

6 kadencja, 55 posiedzenie, 2 dzień (02-12-2009)

9 punkt porządku dziennego:

Informacja bieżąca.

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Gospodarki Waldemar Pawlak:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Po pierwsze, chciałbym sprostować błędy, które zostały zawarte w pytaniach, a raczej twierdzeniach. Otóż nie jest prawdą, że kontrakt na dostawy gazu ziemnego wygasa z końcem 2009 r. Być może ktoś źle poinformował pana posła i stąd ta pomyłka. Otóż kontrakt na dostawy jamalskie jest zawarty do 2022 r. W 2009 r. wygasa kontrakt, zresztą już niefunkcjonujący, z RosUkrEnergo na dostawy uzupełniające, które zresztą rząd PiS w 2006 r. przedłużył niestety ledwie o 3 lata, a prowadzi to do sytuacji, że potrzebne jest uzyskanie uzupełniających dostaw, które by zabezpieczyły bieżące potrzeby naszej gospodarki. I o tym jest w tej chwili rozmowa i dyskusja.

Jak wpłynie kontrakt o stabilnej, przejrzystej formule cenowej - jeżeli będzie zawarty - na perspektywy polskiej gospodarki? Można odpowiedzieć krótko, że wpłynie dobrze. Tak jak ten kontrakt długoterminowy, który jest zawarty obecnie - daje on pewność dostaw po cenie uzależnionej od cen ropy na rynkach światowych.

Jeżeli chodzi o zarzut pana posła: pan poseł obawia się, że gospodarka polska nie będzie się rozwijać, to taki pogląd jest upoważniony, ale rząd go nie podziela i uważa, że gospodarka będzie się rozwijać. Potrzeba więc więcej gazu. Niewątpliwie nastąpi także rozwój generacji energii elektrycznej z gazu, bo gaz stanowi dobre uzupełnienie choćby elektrowni wiatrowych jako element stabilizujący system.

Jeżeli chodzi o pogląd dotyczący uzależnienia od Rosji w tym zakresie, to jest to pewien mit polityczny, który zyskał spory rozgłos w ostatnich latach. Chciałbym jednak podkreślić, że Polska jest najbardziej niezależnym pod względem energetycznym krajem w Unii Europejskiej, bo uzależnienie od importu surowców energetycznych jest na poziomie 18%, podczas gdy średnia europejska wynosi 50%. Chciałbym też podkreślić, że 1/3 produkcji gazu jest oparta na produkcji krajowej. Na dobrą sprawę nawet gdyby w ogóle nie było importu gazu, polska gospodarka i nasz kraj poradzą sobie i na pewno nie będzie żadnej katastrofy. Są kraje w Unii Europejskiej o wiele bardziej uzależnione od dostaw gazu, także od dostaw gazu rosyjskiego.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że dywersyfikacja jest jednym z narzędzi zapewniających pewność w dostawach gazu po akceptowanej cenie. Stąd też inicjatywa kontynuowania budowy terminalu LNG w Świnoujściu. Chciałbym jednak podkreślić z pewnym smutkiem, że niestety przez dwa wcześniejsze lata, tzn. w latach 2007-2008, tym projektem kierowali ludzie powołani przez poprzedni rząd, którzy poza dyskusjami filozoficznymi nie byli w stanie przygotować nawet studium wykonalności. W połowie ubiegłego roku przyjęto specjalną ustawę, zaktualizowano harmonogram i dzięki temu ta inwestycja jest realizowana. Ona w żadnej mierze nie jest zagrożona tym kontraktem na

dostawy z Jamału. Można też łatwo policzyć, że - jeżeli ten terminal będzie już funkcjonował w 2015 r., bo plan oddania go do użytku to czerwiec 2014 r. - przewidywane w polityce energetycznej zużycie gazu na poziomie ok. 15,5 mld m³ może być spokojnie zrealizowane przy wykorzystaniu z jednej strony produkcji krajowej, z drugiej strony dostaw z gazociągu jamańskiego, a ponadto dostaw z terminalu LNG w Świnoujściu.

Co do rozwiązań i prowadzonych obecnie dyskusji z partnerem rosyjskim, to odbywa się to na dwóch poziomach. Pierwszy poziom to poziom korporacyjny, bezpośrednio między PGNiG a Gazpromem, a więc bez pośredników, nie ma żadnego pośrednika w rozmowach. Zresztą pan premier Tusk po rozmowie z panem premierem Putinem wydali wyraźną polityczną dyspozycję, żeby to porozumienie dotyczyło bezpośrednio firm zaangażowanych na tym rynku. Drugi poziom to dyskusja na szczeblu międzyrządowym.

Jeżeli chodzi o relacje między firmami, to - mimo że kryzys na Ukrainie wywołał zaburzenia w dostawach i spółka RosUkrEnergo została wyeliminowana z obrotu gazem - współpraca między nimi doprowadziła do sytuacji, że w Polsce nie było żadnego zachwiania w dostawach gazu w bieżącym roku. Nigdy nie było sytuacji, żeby odbiorcy byli w jakikolwiek sposób narażeni na niedobór gazu. Wprawdzie obowiązuje rozporządzenie kryzysowe, ale ma to raczej charakter stałej gotowości do reagowania, bo wtedy, kiedy był kryzys w dostawach gazu z Ukrainy, nawet zwykła awaria techniczna mogła wywołać spore problemy. Ta współpraca korporacyjna zapewniła także przed zimą bieżącego roku napełnienie magazynów do ich pełnych możliwości technicznych. Dzięki temu praktycznie do wiosny nie będzie żadnych problemów z dostawami gazu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności temperatura na zewnątrz jest bardzo korzystna, bo przy takiej temperaturze, jaką mamy obecnie, zużycie gazu istotnie spada.

Na początku roku na szczeblu międzyrządowym poprosiliśmy, pani minister Łobodzińska poprosiła, partnerów rosyjskich, żeby wyłożyć na stół wszystkie tematy, które mają zostać przedyskutowane, żeby po prostu zamknąć zakres tematyczny negocjacji. Mimo że w lipcu próbowano rozszerzyć tę tematykę, utrzymaliśmy wcześniejszy zakres dyskusji. Pod koniec listopada doszło znowu do takiej samej sytuacji, w której próbowano rozszerzyć zakres tematyczny rozmów międzyrządowych, żeby przenieść problematykę historycznych rozliczeń z poziomu rozmów korporacyjnych na poziom międzyrządowy. Wobec tego przedstawiliśmy propozycję przyjęcia do dyskusji także problematyki przyszłych rozliczeń, żeby zbalansować jej zakres, gdyby ta tematyka została podjęta. Sądzę, że skoncentrujemy się jednak tylko na aspektach technicznych, co pozwoli na szybkie doprowadzenie do sensownego i zrównoważonego rozwiązania.

Co do spółki EuRoPol Gaz, to i tak funkcjonuje ona w efektywny sposób, skoro jest porozumienie między dwoma głównymi partnerami, którzy mają w niej 96% udziału. Trzeba więc patrzeć na to pod kątem praktycznym, a nie ideologicznym. To jest zresztą sprawa między spółkami: PGNiG a Gazpromem. Aby na gruncie prawa polskiego zapewnić sprawne funkcjonowanie tej spółki, przyjęliśmy w porozumieniach rentowność na poziomie ok. 2% netto, żeby mogła ona utrzymać się bez żadnego problemu do 2037 r. Trzeba podkreślić, że to zwiększa też możliwości tej spółki, bo zagwarantowano tranzyt przez ten gazociąg do tego czasu, a także przychody samorządów terytorialnych, które w okresie, o jaki został przedłużony czas obowiązywania kontraktu, uzyskają ok. 1200 mln podatku z tego tytułu, że gazociąg przebiega przez terytorium tych samorządów.

Na zakończenie - odnosząc się do wspomnianej przez pana posła opinii analityka pana Michaiła Korczemkina, opublikowanej w "Kommiersancie" - chciałbym powiedzieć, że to jest bardzo interesujące, iż dla panów środowiska tego typu publicyści są inspirujący, jeżeli chodzi o wyrażanie opinii i poglądów na temat rynku gazu. Niewątpliwie jest to bardzo ciekawy i wpływowy człowiek, wart uwagi i zainteresowania. Zarówno ośrodki analityczne, jak i administracja śledzi także takie publikacje. Wszakże trzeba wziąć pod uwagę, że są to publikacje pisane nieco z innych punktów widzenia, także z punktu widzenia interesów. Oczywiście słuszny jest pogląd, że dzisiaj można kupić gaz taniej na spocie niż w kontraktach długoterminowych. (Dzwonek) Wszakże wtedy, kiedy był niedobór gazu, sytuacja była dokładnie odwrotna. Tym się różnią kontrakty spotowe od kontraktów długoterminowych, że jak jest nadmiar, dekoniunktura i kryzys, to kontrakty i ceny w spocie są niższe niż w kontraktach długoterminowych, a jak jest dobra koniunktura, to są dużo wyższe. Trzeba wziąć pod uwagę, że wspomniana przez pana heroiczna postawa poprzedniego rządu była bardzo widoczna w publikacjach i w prezentowaniu publicznym, ale niestety miała fatalne skutki w praktyce. Opozycja nie podnosiła wtedy tej kwestii i dlatego prosiłbym bardzo, żebyśmy dyskutowali o faktach i realiach, bo odpuszczenie tej sprawy w 2006 r. na skutek tego, że Polska była nieprzygotowana do sporu i dyskusji na ten temat, bo nie było w magazynach wystarczających zapasów gazu, doprowadziło do tego, że odpuszczono ten upust, który był w formule cenowej na poziomie 10%, co w konsekwencji tylko za lata 2007-2008 kosztowało odbiorców w Polsce ok. 700 mln dolarów. Tego typu argumentacji opozycja w tamtym czasie nie podnosiła, uznając, że rząd z największą starannością przeprowadził negocjacje, aby uzyskać dobre warunki, możliwe do uzyskania w tamtym czasie. Obecnie podchodzimy do sprawy w sposób bardzo odpowiedzialny. Mamy zgromadzone zapasy. PGNiG i Gaz-System zgromadziły zapasy pozwalające na spokojne funkcjonowanie gospodarki w okresie zimy. Nie ma żadnych zagrożeń. Jeżeli będą przedłużane rozmowy ze strony rosyjskiej, to sprawa znalezienia innych partnerów, którzy będą dostarczać gaz, pozostaje otwarta. Wydaje się jednak, że wprowadzanie ponownie jakiegoś pośrednika będzie nas narażało na to, że co kilka lat będzie ten problem powracał. Tak więc pozostaje odpowiedzieć sobie na to pytanie albo doprowadzić skutecznie do podpisania kontraktu długoterminowego, gdzie jest stabilnie określona cena w relacji do cen ropy naftowej. Bo pośrednicy na ogół to są te podmioty, które niewątpliwie na tym najbardziej korzystają. A pan poseł Kraczkowski chyba nie byłby zainteresowany takim rozwojem sytuacji, żeby pojawił się jakiś nowy pośrednik, który będzie cieszył się z tego, że nie potrafimy sensownie na poziomie biznesowym i rządowym się porozumieć. Dziękuję. (Oklaski)